

Małgorzata Gaweł

Dziennik Zakładu Sierot w Łące w latach 1935-1939

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 19/2, 291-309

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAŁGORZATA GAWEL

DZIENNIK ZAKŁADU SIEROT W ŁĄCE W LATACH 1935-1939

Wprowadzenie autonomii w Galicji w 1867 r. zasadniczo zmieniło obraz życia zakonnego w tej prowincji cesarstwa austriackiego. Swoboda w tym zakresie spowodowała, że w zaborze austriackim rozwijało się życie zakonne w przeciwieństwie do zaboru rosyjskiego i pruskiego, gdzie borykano się z licznymi przeszkodami natury administracyjno-prawnej. Doszło tam do likwidacji życia zakonnego w l. 1864-1874. Na tym tle Galicja począwszy do lat siedemdziesiątych XIX w. stała się miejscem, gdzie dynamicznie rozwijało się życie religijne. Zgromadzenia zakonne podejmowały trud wychowywania dzieci i młodzieży, opieki nad ubogimi jak również działalności dobroczynnej.

Z dziejów Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej

Do końca XIX w. na temat Zakładu Sierot w Łące prowadzonego od 1860 r. przez Siostry Opatrzności Bożej można znaleźć wiele informacji. Pierwsza relacja pochodzi z 1865 r. autorstwa ks. Wojciecha Michny (1820-1893), działacza niepodległościowego, publicysty i znawcy folkloru. Przez kilka miesięcy był wikariuszem w Łące (1856), obserwował początki działalności tamtejszego sierocińca jeszcze przed sprowadzeniem do Łąki sióstr zakonnych. Kilka lat później pracując w Medyce odwiedził Łacę i opisał sierociniec w artykule zamieszczonym w czasopiśmie „Dzwonek” z 25 VII 1865 r. pod pseudonimem Ksiądz z Medyki: „Stoją małe łóżeczka koło ścian pięknie posłane, derkami nakryte, poduszeczki z siczki, a na ścianie obrazy święte, gdzie odstawiają na kolanach paciorek”¹. W dalszej części artykułu, autor skupił się na

¹ Ksiądz Wojciech z Medyki, *Dom sierocy w Łące*. „Dzwonek”. R. 1865, nr 3, s. 35.

przedstawieniu działalności wychowawczej prowadzonej przez siostry polegającej na nauce języka polskiego, rachunków, katechizmu oraz śpiewu.

W latach osiemdziesiątych XIX w. wzmiankę na temat sierocińca w Łące zamieszczono w słowniku geograficznym. W tym tekście określony został profil działania tej placówki: „Celem zakładu jest wychowanie osieroconych dziewcząt wiejskich i wykształcenie ich na wzorowe gospodynie wiejskie. Tę pilną i racjonalną instytucję, jedyną tego rodzaju w Galicji, zaopatrzyła wspólnaomyślnie fundatorka domem z ogrodem i kapitałem [...]. Zarządem i wychowaniem sierot zajmują się siostry reguły Opatrzności Bożej”².

W końcu XIX stulecia ks. Wawrzyniec Puchalski (1842-1924) proboszcz w Łące w l. 1875-1893 w książce poświęconej dziejom wsi i parafii zwrócił uwagę na działalność sióstr opatrznościerek, pisząc: „Każda z nich ma swój urząd osobny: przełożonej, nauczycielki, kucharki, lekarki, która chorych po wsiach okolicznych objeżdża”³.

Liczne informacje na temat kierowanego przez siostry sierocińca zawierają kolejne roczniki schematyzmów galicyjskich drukowane do 1914 r. Źródłem są także schematyzmy diecezjalne oraz „Kronika Diecezji Przemyskiej”, oba tytuły wydawane przez przemyską Kurię Biskupią. W sprawozdaniu na temat życia religijno-społecznego parafii w 1910 r. ks. Franciszek Miklaszewski (1839-1924), proboszcz łącki w l. 1893-1924 zanotował: „Opodal wsi ku wschodowi znajduje się Zakład dla ubogich dziewcząt, fundowany w 1860 r. przez Zofię Dietrichstein [...]. Celem Zakładu jest wychowanie ubogich dziewcząt na dobre gospodynie wiejskie [...]. Zakład mieści się w obszernym domu murowanym, pięknym i posiada 9 mórg ziemi. Dziewcząt jest obecnie 60. Na parterze domu znajduje się piękna, dosyć duża kaplica, w której Najświętszy Sakrament zawsze się przechowuje. Kapelanem a zarazem katechetą jest ks. Wojciech Bielawski”⁴.

Majątność łącka źle zarządzana i zadłużona w 1835 r. stała się przedmiotem licytacji. 26 II 1835 r. część klucza łąckiego w skład którego wchodziła Łąka, Łukawiec, Palikówka, Pogwizdów i Terliczka kupili Potoccy z Łańcuta⁵. Nowym właścicielem Łąki i części klucza łąckiego został Alfred Józef

² *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*. T. 5. Warszawa 1884, s. 632.

³ W. P u c h a l s k i, *Drobne dzieje Łąki*. Kraków 1892, s. 121.

⁴ „Kronika Diecezji Przemyskiej”. R. 1911, nr 10, s. 585.

⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej AGAD], Archiwalia Potockich z Łańcuta, Kontrakt kupna i sprzedaży dóbr Łąka z przyległościami między Zofią z hr Potockich 1 v. hr Czosnowska, 2 v. Oborską a Alfredem Potockim, Lwów 26 lutego 1835 r., sygn. 359, k. 1-6.

Potocki (1786-1862), pierwszy ordynat łańcucki, właściciel znacznej fortuny. W 1814 r. poślubił Józefę Marię Czartoryską (1787-1862) córkę stolnika Wielkiego Księstwa Litewskiego. Z tego związku urodziła się 1 XII 1820 r. w Łąncucie Zofia Ewa Potocka. Odebrała ona staranne domowe wykształcenie w Łąncucie. Dzięki koneksjom rodzinnym została wprowadzona w krąg arystokracji wiedeńskiej i tam poznała przyszłego męża Maurycego Jana Dietrichsteina (1801-1852), austriackiego dyplomata. Ślub odbył się 16 czerwca 1842 r. w Wiedniu. **Małżeństwo to było bezdzietne. Zofia Dietrichstein zmarła w Wiedniu 11 IX 1892 r.** W dziejach Łąki jej nazwisko kojarzone jest z działalnością Sióstr Opatrzności Bożej, które sprowadziła w 1860 r. do tej miejscowości, powierzając im w opiekę osierocone dziewczęta z rozległych terenów ordynacji łańcuckiej.

W 1854 r. w pałacu łąckim utworzono Zakład Sierot w ramach Instytutu Łąckiego Sierot Wiejskich⁶. W l. 1854-1860 zakład ten był prowadzony przez osoby świeckie z myślą o wychowywaniu ubogich dziewcząt na gospodynie wiejskie z obszaru ordynacji łańcuckiej. Po kilku latach wobec braku spodziewanych efektów pomysł ten upadł, a fundatorka sprowadziła ze Lwowa do Łąki siostry Opatrzności Bożej oddając im w opiekę sieroty z terenu ordynacji łańcuckiej. 1 IV 1860 r. na zamku w Łąncucie sporządzony został dokument podpisany przez Zofię z Potockich Dietrichstein i jej brata Alfreda Józefa Potockiego II ordynata łańcuckiego. Świadcami tego wydarzenia byli Antonina Mirska przełożona Zgromadzenia, Alfred Potocki – ojciec fundatorki oraz Kazimierz Stęchliński, plenipotent klucza łąckiego. W pierwszym punkcie aktu fundacyjnego Zofia Dietrichstein uzasadniła potrzebę założenia placówki chroniącej sieroty i osoby ubogie: „[...] chcąc pozostawić po sobie, dla większej chwały Boga i niesienia ulgi ubogim i opuszczonym sierotom, wieczną pamiątkę utworzyła i uposażyła z majątku własnego za porozumieniem się z bratem swoim JW. Alfredem Marią Józefem hr Potockim, Ordynatem ordynatu łańcuckiego jako właścicielem dóbr klucza łąckiego w obwodzie rzeszowskim położonych, we wsi Łąka Zakład zaopatrzenia opuszczonych sierot płci żeńskiej ze stanu wiejskiego-rolniczego; połączony z obowiązkiem utrzymania kilkoro kalek obojga płci, starością u ubóstwie i chorobą przygniecionych, żadnego przytulku nie mających”⁷.

⁶ AGAD, Archiwalia Potockich z Łąncuta. *Instrumenty Instytutu Łąckiego Sierot Wiejskich*, sygn. 1461, k. 2-8.

⁷ T a m ż e, k. 9.

Zofia Dietrichstein stworzyła fundusz, powierzając Zakładowi Sierot rentę roczną w wysokości 5000 zł reńskich zabezpieczonych na hipotecę dóbr Łąka z przyległościami. Określone zostały również warunki dotyczące renty fundacyjnej przekazywanej co roku na potrzeby Zakładu. Zadaniem Zakładu Sierot było wychowanie sierot, dzieci opuszczonych lub ubogich w duchu katolickim, wyrabiając w nich od najmłodszych lat zamiłowanie do uczciwości i umiaru. Obowiązkiem placówki było wychowanie podopiecznych do samodzielności i przysposobienie do przyszłego zawodu, to jest do służby lub do pracy ręcznej w pracowni. Do zakładu przyjmowano sieroty od czwartego roku życia. Do siódmego roku życia podopieczne były wychowywane w ochronce, a od siódmego były posyłane do szkoły w Łące w celu wykonywania obowiązku szkolnego. Gdyby pobieranie nauki nie było możliwe z braku odpowiedniego miejsca lub kadry nauczycielskiej, obowiązek ten spadał na siostry z sierocińca w Łące. Statut nakładał na siostry obowiązek zapewnienia podopiecznym edukacji na poziomie elementarnym, a ponadto wyżywienie, ubiór oraz mieszkanie spełniające wymagania higieniczne. Zakładano, że w chwili osiągnięcia pełnoletniości, podopieczne będą w pełni przygotowane do samodzielnego życia. Powinny opuścić zakład z umiejętnością szycia i kroju oraz z doświadczeniem w prowadzeniu gospodarstwa domowego. Zgodnie ze statutem podopieczne mogły przebywać w tej placówce tylko do czasu uzyskania pełnoletniości⁸.

Sierociniec w Łące działał na potrzeby sierot z terenu ordynacji łańcuckiej. Z tego obszaru w sierocińcu łańckim znalazła schronienie największa liczba dziewcząt. W l. 1854-1938 opieką objęto 622 dziewcząt. Najwięcej podopiecznych pochodziło z Rzeszowa – 77, następnie z Żołyńi – 57, Łańcuta – 48, Lwowa – 35, Łąki – 32, Łukawca – 23, Czarnej k. Łańcuta – 21, Leżajska – 17, Krzemienicy – 13 i Przemyśla – 10. W przypadku 22 podopiecznych nieznanym było miejsce urodzenia. Spisy podopiecznych notują przypadki podopiecznych pochodzących z terenu całej Galicji: Brodów, Rawy Ruskiej, Krakowa, Gorlic, Starego Sącza, z Binowicz na Śląsku, Tarnopola Wyżniany koło Lwowa⁹.

⁸ Archiwum Sióstr Opatrzności Bożej w Grodzisku Mazowieckim [dalej ASOBG], *Statut Zakładu dla opuszczonych dziewcząt pod zarządem Sióstr Opatrzności w Łące*, sygn. D. 15. 1, k. 68-69.

⁹ ASOBG, *Spis sierot w Łące w latach 1854-1939*. Sygn. D. 15. 9.

Dziennik Zakładu Sierot w Łące w latach 1935-1939 jest interesującym zapisem dnia codziennego z życia omówionej wyżej wspólnoty zakonnej. Rękopis przechowywany jest w archiwum domu zakonnego w Łące bez sygnatury¹⁰. Został napisany przez siostrę, której nazwiska nie ustalono. Uspółcześniona została ortografia, a w niektórych miejscach poprawiono błędy stylistyczne. Nawiasami kwadratowymi zaznaczono miejsca nieczytelne. W przypisach ograniczono się do podania podstawowych informacji na temat osób występujących w tekście.

Rok 1935

27 VIII – Zmiana przełożonej Zakładu¹¹ przeszła bez wstrząśnień u dzieci. Przywiązały się do nowej, która im okazuje wiele serca. Malutkie rozwijają się pod ciepłym miłości. Trochę rozhukane. Tego trzeba dzieciom.

30 VIII – Przyjęta Krysia Gorzelówna z Rzeszowa. Ojciec zabity w kłótni pod kościołem ojców bernardynów w Rzeszowie. Dziecko niezmiennie źle wychowane, zdradza złe skłonności.

2 IX – Nabożeństwo w parafii na rozpoczęcie roku szkolnego.

3 IX – Ksiądz profesor Grzegorz¹² ze Lwowa wyjeżdża po dwumiesięcznym pobycie w Łące. Dzieci go lubią wołały szczęśliwej podróży i powrotu na przyszłe wakacje. Ks. kapelan Bohdan oddaje się życzliwie dzieciom.

4 IX – Siostra Dominika¹³ poprzednia przełożona odwozi na Śląsk [...] wychowankę Marię Kustunównę do obowiązku do pułkownika Panka¹⁴.

5 IX – Jadwiga Ilkówna odeszła do dziecka do pani majorowej Pawlikowskiej do Łańcuta. Na razie zadowolenie obopólne, daj Boże by było trwałe, bo Jadwiga ma charakter trudny. Zaczyna się praca trudna nad wyrobieniem dzieci. Starsze zaczynają częściej przystępować do Komunii św. Stają się lepsze i weselsze. Śmieją się dużo, czego żąda przełożona. Malce rozkrzyczały się i wesołe, bawią się najczęściej u przełożonej [...]. Dzieci pracują trochę

¹⁰ Archiwum Sióstr Opatrzności Bożej w Łące, *Dziennik Zakładu Sierot w Łące 1935-1939*, b.sygn.

¹¹ W 1935 r. przełożoną Zakładu Sierot w Łące została siostra Janina Michalewicz imię zakonne Mirosława (1874-1952), w Zgromadzeniu od 1903 r. Funkcję przełożonej sprawowała w l. 1935-1939.

¹² Osoba niezidentyfikowana.

¹³ Zofia Dyrdówna imię zakonne Dominika (1895-1969), w Zgromadzeniu od 1915 r., przełożona Zakładu Sierot w Łące w l. 1935-1939.

¹⁴ Osoba niezidentyfikowana.

w ogrodzie o ile siły i wiek pozwalają. Zabawne maluchy jak znoszą w ogrodzie duże mamuty, a cieszą się czym większe które weźmie.

Duże dziewczynki jadą do Rzeszowa z siostrą Filomeną¹⁵. Janka Lipińska ma zwężenie z powodu przebytej szkarlatyny w dzieciństwie. Musi przerwać naukę, szkoda, bo chwalona w szkole. Marysia Żurakowska choruje na nogi. Musi czas jakiś leżeć.

12 X – Pani Skórowa z Rzeszowa przywiozła dziewczynkę do Zakładu przyjętą uprzednio. Grzeczna i dobrze ułożona. Zapisana do klasy IV.

14 X – Pan hrabia Potocki¹⁶ przyjechał do Zakładu. Ksiądz kapelan nalegał, by oddać Bogusię Serafin do obowiązku, lecz wróciła za 2 dni. Szkoda dziewczęcia. Zręczna do robót ręcznych, uczy się haftować. Charakter dziwnie prostolinijny.

17 X – Jadwiga Ilkówna powróciła z obowiązku, nieodpowiednia do dziecka. Na niedzielę misyjną dzieci oddały swe grosiki, znosiły z wielką uciechą.

22 X – Starsze dziewczynki zrobiły same naleśniki dla siebie i siostr. Była wielka uciecha i dużo śmiechu. Pierwsze zamówienie haftu kolorowego. Bogusia zarobiła 20 zł.

31 X – Dzieci uporządkowały i ubrały groby [...] na cmentarzu. Drugie zamówienie na kościelną robotę haftu złotem [...]. Bogusia zarobiła 35 zł.

7 XI – Przyjęto 2 dziewczynki z Rzeszowa na prośbę sędziego śledczego p. Woźniaka. Wyrwało się ją z ostatniego bagna moralnego. Jadźka Kwiatkowska lat 11 inteligentna [...], lecz wiele bardzo złych nerwów wyniesionych z domu. Bitą była za prawdomówność, kłamać więc postanowiła. W Zakładzie [...] zmienia się na lepsze, *bo nie biją za to że mówisz prawdę*. Młodsza Apolonia Sitko, siostra Janki, do której ten niby ojciec nie przyznaje się, więc Sitkówka po zmarłej matce, lat 4 była u babki pijaczki, widziała zło, uparta, chora na wszy.

11 XI – Dzieci maleńkie przedszkolne, wyszywają na kartonikach wstążkami kolorowymi – uciecha bez miary. Janka Lipińska z wielką wrodzoną intuicją zajmuje się dziećmi. Wieczory zimowe bardzo miłe choć hałaśliwe. Wszystkie dzieci w pokoju przełożonej. Zabawa wre. Oglądanie obrazków i wiele było śmiechu. Dzieci pod tchnieniem miłości zupełnie inne.

20 XI – Przyjęto Marię Branitównę, która po śmierci samobójczej ojca bolszewika wróciła do kraju z matką swą. Dziewczynka rozwinięta nad wiek,

¹⁵ Feliksa Przybyłowicz imię zakonne Filomena (1884-1947), w Zgromadzeniu od 1906 r. Od lutego do sierpnia 1932 r. była przełożoną Zakładu Sierot w Łące.

¹⁶ Alfred Antoni Potocki (1886-1958), ostatni IV ordynat łańcucki.

uczy się dobrze w klasie III, choć dotąd była w szkole bolszewickiej. Dzieci przystępują coraz częściej do Komunii Świętej z własnej inicjatywy.

23 XI – Ksiądz kapelan¹⁷ rozchorował się w nocy na żołądek. Przeciągnęła się ta choroba aż do Bożego Narodzenia. Choć niegroźna, bo tylko katar kiszki, lecz nerwy *mają wielkie oczy*, więc leży parę tygodni. Lekarze twierdzą, że hipochondria. Dzieci wykazały dobre serce w tej chorobie. Ksiądz kapelan nie wierzy lekarzom, wmawia w siebie kilka chorób, przyjmuje oleje święte. Dzieci przejęte i zatrwożone. Wielki nieład z powodu wyjazdu na mszę św. do parafii. Ogromnie psuje to porządek domu. Czasem tylko Msza Święta w domu, czasem tylko Komunia Święta. Smutno [...].

28 XI – Przyjęta do Zakładu Ludwika Misiówna z Łukawca. Dobra i miła, rodzice stracili majątek i musieli z powodu biedy oddać do nas. Uczęszcza do klasy III, uczy się dobrze. Dziwna harmonia między dziećmi, przyjmują uprzejmie *nowe*.

6 XII – Święty Mikołaj. Sieroty urządziły skromnego, lecz pani Drzewnicka¹⁸, żona dyrektora dóbr Potockiego, choć sama ciężko chora po operacji w Krakowie, pamięta jak zawsze o naszych biednych dzieciach, przysłała swą siostrę i małego synka Janka ze wspaniałym świętym Mikołajem [...].

20 XII – Dwie siostry były w Przemyśle u księży biskupów i otrzymały 300 zł. dla dzieci. Urządziło się miłe święta Bożego Narodzenia, trochę zabawek kupiono i rzeczy pożytecznych do ubrania.

22 XII – Ksiądz doktor Jałowy¹⁹ przyjechał z Rzeszowa na Mszę Świętą. Ksiądz kapelan [Bogdan Wojciech] też stanął u ołtarza pierwszy raz po chorobie.

23 XII – Badanie [...] wykazało, Bogu dzięki, zdrowe oczy u dzieci, lecz wiele anemii.

25 XII – Smutno, bo nie ma pasterki, lecz dzieci ucieszone są wigilią i podarunkami. Rano Msza Święta cicha. W całym domu rozbrzmiewają kołędy. Rozrzewniający widok jak wszystkie malutkie wciąż śpieszą do żłóbka, pieszczą Dzieciątka Boże i pieszczą każda na inny ton kołędy, lecz Dziecinie Najświętszej pewno to miłe.

¹⁷ Wojciech Bogdan (1888-1955), kapłan diecezji przemyskiej, kapelan w Zakładzie Sierot w Łące w l. 1934-1935, którego posługa duszpasterska była przerywana urlopami zdrowotnymi.

¹⁸ Osoba niezidentyfikowana.

¹⁹ Józef Jałowy (1885-1954), kapłan diecezji przemyskiej, wychowawca młodzieży i działacz społeczny.

Rok 1936

1 I – Sierżant Pruszek²⁰ po separacji z żoną oddał 2 dziewczynki do Zakładu. Helena starsza chodzi do I klasy trochę wyrafinowana, druga Janina lat 4 nerwus, wyraźnie impulsywny.

6 I – Dzieci poszły z siostrami na jasełka do szkoły.

12 I – Ogromna konsternacja w domu. Matka Wruszczakównych chciała uprowadzić Helenkę za pomocą brata i swej siostry. Dzieci przybiegły ze szkoły zatrwożone niezmiernie. Zaraz szedł pościg siostr i służby, odebrano temu mężczyźnie Helenkę, matka przyszła drugą stroną jakby o niczym nie wiedząc. Nieszczęśliwa kobieta z własnej winy, pełna perfidii. Dzieci zamieszane. Powoli uspokajają się.

Ksiądz kapelan wyświetla obrazy lub gra dzieciom na patefonie, czasem akompaniuje kolędy do śpiewu na skrzypcach. W dzieciach ogromna zmiana, stają się bardziej ufne, otwarte i wesołe. Czasem zbytkują aż w domu huczy. Nie można zabijać im dzieciństwa. Bogusia maleńka wiesza się jak i inne maluchy przełożonej na szyję, choć nieraz praca ważna. *Kocham lub lubię matenkę przełożoną od samego rana* – mówi. Żyją, ożywają, nie zabija się im dzieciństwa.

30 I – Matka generalna²¹ przyjechała ze Lwowa.

8 II – Starsze dziewczynki naprawiają ornaty z wielkim przejęciem.

25 II – Dzieci urządzają hałaśliwie karnawał. Wielka odmiana w charakterze i usposobieniu dzieci, śmiechem i wesołością [...] swe duszyczki młode.

29 II – Janka Górgulówna wiele rysuje, uczy ją siostra przełożona, wielką ma łatwość w kopiowaniu i powiększaniu twarzy.

6 III – Pani M. Berecz z Rzeszowa przywiozła do Zakładu swą siostrzenicę Janinę Mehal, coś podejrzanego. Symulowała chorobę, czuwało się kilka nocy okazało się, że tą już trochę nadpsuły one, siostra jej zupełnie upadła dziewczyna, ona chce widocznie pójść w te ślady. Dzieci ogromnie zmęczone, boimy się by nie uciekła. Oddana do szpitala w Rzeszowie, na prośbę ciotki. Siostra Stefania odwiozła ją do Lwowa celem umieszczenia w Zakładzie naszym poprawczym.

23 III – Przyjęto trzyletnią Helenę Ciasnochę. Gdzieś była na wsi u baby, bo matka na służbie. Wygodzona, zdawało się, że umrze. Mówić prawie nie

²⁰ Osoba niezidentyfikowana.

²¹ Ludwika Szwandrok, imię zakonne Laurencja (1892 -1965), w Zgromadzeniu od 1909 r. przełożona generalna w l. 1932 -1939, w l. 1939-1947 przełożona w domu w Przemyślu, a w l. 1947-1949 sierocińca w Rzeszowie. Od 1949 do 1965 r. kierowała domem w Bytomiu i tam zmarła.

umiała. Odżywiona jajami, odchudzona dobrocią – ożyła, mówi, coraz lepiej wygląda. Ma jednak wiele nerwów, uparta, ucieka do dzieci. Oddano do dozoru dzieci Jankę Lipińską. Bardzo dobrze spełnia swój obowiązek. Siostra Stefania przygotowuje przedstawienie z okazji imienin księdza kapelana na świętego Wojciecha. Dzieci przejęte swą rolą.

10 IV – Siedem dziewczynek było u pierwszej Komunii Świętej, bardzo szczęśliwe. Śmierć Łucji, dawnej wychowanki Zakładu. Kilka dziewczynek odjeżdża do swych rodzin na święta wielkanocne. Dzieci uczęszczają na nabożeństwa wielkotygodniowe do parafii, bo w Zakładzie od Wielkiego Czwartku nie ma nabożeństwa.

12 IV – Cały dom był na rezurekcji w parafii rano o godzinie szóstej, potem na mszy świętej i u Komunii Świętej. Po powrocie do domu była w kaplicy zakładowej Msza Święta. Dzieci wchodzi w ducha Kościoła.

23 IV – Imieniny księdza kapelana. Dzieci odegrały niektóre punkty programu bardzo dobrze, szczególnie taniec rytmiczny z lukami kwiatów. Niektóre małeńkie ślicznie się wywiązały z swych ról. Cudne zachody i wschody słońca, niektóre dzieci przejmują się i odczuwają piękno.

3 V – Obchód uroczysty 3 Maja z akademią i śpiewami.

8 V – Przyjechały dwie dziewczynki. Kazia i Ludka [...] z Rzeszowa. Przyjęte serdecznie przez dzieci. Wielki remont sypialni dziecinnych i umywalni, oraz naprawa sprzętów. Przeważnie uciecha u dzieci, że będzie ładnie jak nigdy dotąd, lecz są i wandale, że niszczą i psują świeżo malowane ściany i okna.

12 V – Msza święta żałobna w pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszego Marszałka²². Mała akademie, wyświetlenie jego wiekopomnych prac i trudów dla uwolnienia ojczyzny. Łatwo się przyjmuje w młodych dziewczynkach cześć i wdzięczność dla Twórcy naszej niepodległości. Dzieci modlą się często o spokój Jego Duszy.

15 V – Doroczny odpust na świętej Zofii patronki Zakładu. To dzień imienin naszej fundatorki śp. hrabiny Zofii z Potockich Dietrichstein²³. Uroczysta suma z procesją i *Te Deum*.

18 V – Marysia Żurakowska na własne żądanie poszła do obowiązku do podoficera [...] do Rzeszowa, lecz wróciła [...]. Dzieciom zdaje się że świat

²² Józef Piłsudski (1867-1935), działacz niepodległościowy, współtwórca niepodległego państwa.

²³ Zofia Ewa z Potockich Dietrichstein (1820-1892), córka Alfreda Józefa Potockiego i Józefy Marii z Czartoryskich. W 1842 r. w Wiedniu poślubiła Maurycego Jana Dietrichsteina (1801-1852), austriackiego dyplomata. Małżeństwo było bezdzietne. Zmarła w Wiedniu.

z wszystkimi rozkoszami czeka na nich, lecz szybko się rozczarowują i wracają. Zrobiło to wielkie wrażenie na nią samą.

28 V – Zostały przyjęte 2 dziewczynki ze żłóbka w Rzeszowie: Krystyna Hajdowa i Maria Lasota. Trzeba było je wydobyć ze strasznych warunków, jakie te dzieci miały [...].

1 VI – Przyjechała wycieczka z Głogowa z siostrami Michajliłkami [...]. Dzieci nasze zajęły się nimi gościnnie.

15 VI – Ksiądz kapelan pojechał do Krakowa do szpitala bonifratrów. Choroba nerwów i woli. Dzieci nie bardzo przejęte.

16 VI – Wrażenie wielkie zrobił na dzieciach Chrzesz święty [...] Marysi Żurakowskiej, której metryki chrztu nie ma, czy nie można znaleźć bo nie wiadomo czy, raczej gdzie chrzczona. Mgliste jej pochodzenie.

19 VI – Remont ubikacji dzieciennych ukończony. Wszystko to dla dzieci atrakcja. W niedzielę ubiegłą były wszystkie dzieci na przedstawieniu szkolnym. Zakończenie roku szkolnego wypadło dość smutnie. Siedem dziewcząt ma postęp niedostateczny, jedna dobry, reszta dostateczny. Miny im bardzo zrzedły. Genowefa Rembiszówna poszła na własne żądanie do obowiązku do właścicielki zakładu fotograficznego. Dzieciom i wszystkim bardzo żal. Ona sama płakała po drodze, chciała wrócić lecz się przemogła i została na miejscu. Ludwikę Misiównę wzięła matka do domu, przenoszą się do Przemysła. Jadzia Ilkówna poszła znowu do obowiązku do pani Derwikowskiej do Rzeszowa. Początkowo było ogólne zadowolenie, lecz niedługo dla jej mrukliwego charakteru. Wyjechała stamtąd do Lwowa.

29 VI – Trzydziestopięcioletni jubileusz księdza proboszcza Ostrowskiego²⁴ z Łąki. Dzieci zajmują się bardzo. Mają małą atrakcję w swym szarym życiu. Uczą się śpiewać na powitanie księdza biskupa Wojciecha Tomaki²⁵ i śpiew okolicznościowy dla księdza jubilata. Robią koszyczki na kwiaty [...] i poduszkę. Kilka malutkich bierze udział w pochodzie, inne deklamują, a wszystkie należą do wspólnego chóru [...].

1 VII – Jubileusz odbył się bardzo uroczyście i serdecznie, dzieci były poruszone, zwłaszcza, że w obchodzie grały ważną rolę. [...] Krzyżakówna opuściła Zakład, pojechała do Żołyńni, gdzie ma [...] domek. Starsze dziewczynki opuszczają Zakład, dadzą sobie radę w życiu, małe sierotki zajmują ich miejsce.

²⁴ Andrzej Ostrowski (1878-1947), ksiądz w diecezji przemyskiej. Proboszcz w Warzycach koło Jasła w l. 1910-1932, następnie proboszcz w Łące od 1932 do 1947 r.

²⁵ Wojciech Tomaka (1875-1967), biskup sufragan przemyski w l. 1934-1964.

5 VII – Wielka radość między dziećmi – wycieczka do lasu. Śmiechu i wesela moc, Bogu dzięki, że można naszym biedakom dać trochę słońca wśród szarych dni. Hrabia Potocki był w Zakładzie. Jak zawsze dużo uprzejmości, lecz mało pieniędzy. Odeszły dwie Bieniaczówny, do ojca poszły. Gienia Rembiczówna straciła swą *cudowną* służbę jak zawsze, gdy początek w zachwytach, prędko się kończy rozczarowaniem. Biedne dzieci zakładowe. Paniusie biorące je, stawiają wymagania niemożliwe, a same nie dają odpowiednich warunków, wszak dziewczę wychodzące z Zakładu trzeba dopiero wychować na służącą i być w nowej placówce matką i nauczycielką [...]. Janka Dziarzyńska poszła do dziadka państwa Drohomireckich, rządcy w Łące. Tam jej dobrze i są z niej zadowoleni.

10 VII – Zakład bez księdza kapelana, który już nie wróci jako nerwowo chory. Zdawało się, że dzieci bardzo to odczują, lecz nie. Zwykła lekkomyślność młodego wieku, a jednak szkoda księdza Bogdana, za zdrowia był bez zarzutu.

25 VII – Kasia Uchmanówna wzięta z Zakładu przez swą matkę. Ma jechać do Gdyni do ojca na jego żądanie. Czy będzie dobrze, wątpliwe [...] bez matki dziewczynka nieletnia, wpadająca w oczy swą złotą aureolą złotych falistych włosów [...]. Niech ją Bóg strzeże, że charakter zarysowuje się niepewny.

27 VII – Nareszcie, za łaską Bożą, dzieci wprowadziły się do swych sypialni odremontowanych. Co za radość, co za uciecha! Ściany malowane, podłoga i łóżeczka lakiem pociągnięte. Może nie będzie już pluskiew. Dobry Bóg dopomógł wprost cudem. Przy tym braku pieniędzy nawet nie ma długu na remoncie tych sal. *Deo Gratias*. Mają biedaki swój kącik jasny i czysty.

4 VIII – Marysia Żurakowska odjechała do Lwowa po dziesięcioletnim pobycie w Zakładzie. Sama chciała, a jednak przyszła chwila rozłąki była bardzo bolesna. Pani Horawska²⁶, żona docenta Uniwersytetu Lwowskiego mieszkająca przy ul. Lelewela wzięła ją do dzieci i pokoi.

8 VIII – Marysia pisała, że jej dobrze jakkolwiek trudno się przyzwyczać do Lwowa. Bardzo serdecznie wyraża swą wdzięczność za serce, które jej dano w Zakładzie. Polityka miłości nigdy nie zawiedzie.

14 VIII – Po 2 miesiącach ciężkich niezmiernie, znów msza święta w Domu. Ksiądz profesor Jougan przyjechał²⁷. Błogosławią go dzieci i dom cały. Niech mu Bóg nagrodzi.

²⁶ Osoba niezidentyfikowana.

²⁷ Władysław Alojzy Jougan (1855-1942), kapłan lwowski, teolog, historyk Kościoła katolickiego i znawca dziejów Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej.

15 IX – Ksiądz doktor Jougan odjechał 8/IX, lecz Bóg nam przysłał na stałe, dnia 14. września księdza kapelana Piotra Pięte²⁸. Bardzo chwalony przez swych parafian w Kraczkowej, gdzie był wikarym przez 6 lat. Dla stałego zdrowia uprosił księdza biskupa o przyznanie do naszego Zakładu. Dzieci cieszą się, że znów nabożeństwo będzie regularnie [...].

7 X – Cały dom przejęty boleśnie chorobą gardła Janki Gurgul. Rozwinęła się gwałtownie. Bolało ją gardło i ucho, dawno była u lekarzy w Rzeszowie. Robiło się wszystko co można, zdawało się, że lepiej. W niedzielę ostatnią pogorszyło się, nie mogła nic przełknąć jak tylko płynne jaja i żółtka bite z cukrem. Siostra Stefania zawiozła ją do Rzeszowa. Lekarze uznali śmiertelny stan. Daje się jej winogrona i świeże jaja. Dzieci jak strute. Bałyśmy się jak ona, tak rwąca się do życia ze swymi wybitnymi zdolnościami do rysunku, którego stale uczyła się pod kierunkiem siostry, jak biedactwo zgodzi się na ewentualne zejścia ze świata. Siostra Stefania oględnie jej napomniała o zaopatrzeniu olejami świętymi, które przyjęła z prawdziwym spokojem i pogodą. Prosiła, by do matki nie pisać, by się zbytnio nie martwiła, bo i tak, choć z lepszej rodziny, jest w skrajnej nędzy. Wszystkie obrazy w salach dziecińczych rysowała, które siostra malowała. Miała zacząć malować Matkę Boską Częstochowską, pewnie już w niebie gdy zobaczy Najświętszej Pannę. Lekarze jednak nie tracą nadziei. Szkoda jej zdolności, lecz dla niej lepiej, co by ją czekało na świecie, do którego się rwie na poły głucha, a poza talentem malarskim, trochę niedorozwinięta, może wskutek głuchoty. Ładniutka brunetka z włosami krętymi, dużymi niebieskimi oczami. Niech dzieje wola Boża! Jednak dla nas wstrząsające wrażenie.

8 X – Marysia Żurakowska znowu odeszła z obowiązku, jednak z tym charakterem i pretensją do świata nie wytrwa nigdzie. Chwilowo jest w naszym Domu [...], co dalej będzie nie wiadomo.

11 XI – Rocznica wolności, Msza Święta uroczysta, modlitwy za ojczyznę i prezydenta²⁹. Mała akademii. Przemówienie księdza kapelana. Dzieci serdecznie reagują na wpływy Sióstr odnośnie do uczuć patriotyczno społecznych. W Bogu nadzieją, będą Polakami w duchu i prawdzie.

15 XI – Nareszcie Bogu dzięki, wróciła Janka która zdawała się beznadziejna. Siostra Stefania wzięła ją ze szpitala, tam robiła furorę swą zdolnością do rysunków. Robiła chorym i siostronom rysunki i kartki świąteczne. Dzie-

²⁸ Piotr Pięta (1881-1958), ksiądz diecezji przemyskiej, kapelan w Zakładzie Sierot w Łące w l. 1938-1958.

²⁹ Ignacy Mościcki (1867-1946), prezydent RP w l. 1926-1939.

ci bardzo ucieszone jej powrotem, bo jakby z tamtego świata zwrócona Zakładowi.

7 XII – Wielka uciecha u dzieci, bo nawa kuchnia kafłowa duża, nowoczesna. Refektarz w innym pokoju, ładny, odremontowany, malowany, urządzone pokój izolacyjny. Dzieci lubią odmianę, nowości, i nic dziwnego, jakieś okienko na inny świat [...].

24 XII – Wigilia, ta ma zawsze atrakcje dla dzieci, zwłaszcza iż była obfita i podarunki jak swetry, skarpetki, lalki, dużo ciast i cukierków. Pragnie się dzieciom dać pełnie swobody i wesela, może tyle co w Zakładzie, życie pewnie przyniesie dość cierpienia i pracy i biedy.

25 XII – Święta Bożego Narodzenia, Dzieciątka Jezus i wszystkich dzieci na świecie. U nas wesoło, dzieci cieszyły się pasterką, żłóbką, kolędami. Małe zachodzą co chwila do kaplicy i kolędują. Po zatem cieszą się podarunkami otrzymanymi wczoraj.

27 XII – Imieniny siostry przełożonej. Wielka *biba* [...] cukierkowo–ciasteczkowa, dużo serca obustronnie.

31 XII – Dzieci małe przygotowuje ksiądz kapelan do pierwszej Komunii Świętej. Przejęcie wielkie.

Rok 1937

5 I – Dom cały wstrząśnięty chorobą nagłą Mili [...]. Zaraz zawieziona została do szpitala. Lekarze jeszcze nie wiedzą co jej jest.

9 I – Osiem małych dziewczynek ksiądz kapelan przez dłuższy czas przygotowywał do pierwszej spowiedzi świętej. Dziś przystępują po raz pierwszy, bardzo przejęte. Nie mogą wprost już się doczekać tego dnia szczęśliwego. Na Wielki Czwartek przystąpią do Komunii Świętej.

3 III – Rozpoczęty kurs bielizniarsko-krawiecki nabożeństwem. Szesnaście dziewczynek ze wsi przychodzi. Kurs dobrze prosperuje. [...] Dzieci cieszą się, że czegoś się nauczą. Poza praktycznym uczą się także drobnych robót ozdobnych.

Złodzieje w domu w nocy wypiłowali kratę w pralni, na szczęście nie wiele znaleźli, bo tu zwykle próżnia[...]. Porozbijali kłódki, zamki w domu i piwnicy. Dziwną łaską Bożą dzieci wstawały do pieczenia chleba, przez pomyłkę wstała jedna starsza dziewczynka o godzinie 2 w nocy, spłoszyła złodzieja na piętrze jak się dobywał do pokoju przełożonej i do szaf z rzeczami dziecinnymi. Uciekł pędem, rzucił płaszcz, dwa bochenki chleba, wyrwał zamki i za-trzaski u furty, znikł. Dano znać do policji w gminie, policjanci szukali śladów

[...], odcisk buta zrobili, lecz dotąd nie ma nic konkretnego. Drugi dowód Miłosierdzia Bożego [...]. Byłaby szkoda na kilkaset złotych. Bóg dla nas tak dobry! – lecz boimy się nowych napaści.

13 III – W sobotę wieczorem ksiądz kapelan rozpoczął nabożeństwem rekolekcje dla dzieci domowych i dochodzących. [...] Bardzo praktyczna i logiczna. Dzieci skupione. W poniedziałek wieczorem [...] ksiądz spowiadał, we wtorek Komunia Św., dzieci rozpromienione [...].

28 III – Święta Wielkiej Nocy. Bogu dzięki, jest pieczywo i wędliny. Dzieci same piekły dla siebie ciasta pod dozorem Bogusi. Pomagały też przy dalszym pieczeniu. Wesoły nastrój, ku malców wielkie zainteresowanie co do święcenia i świątecznego. Różia Sobolakówna odjechała do ojca do Przemysła dla gruntownego leczenia. Smutne obciążenie dziedziczne [...].

25 IV – Różia Sobolakówna wróciła od ojca, raczej uciekła, bo pijak i trochę obłąkany. Bił ją i głodził. Matka nie chce jej znać, to los tych nieszczęśliwych dzieci! I ojciec, znowu zacznie pisać czułe, kilkokartkowe listy do Rózi, zapewniając ją o swej ojcowskiej miłości i troskliwości.

27 IV – Janka Dziarzyńska wróciła ze służby od pani Drohomirskich – prawdziwa tragedia! Zaślepiła się w jakimś chłopcu. On obiecuje się żenić, bo mówi że ją kocha, lecz mu wpierv jechać do Ameryki, by dorobić majątku. Daj Boże! Musiało się ją przyjąć, by nie doszło do złego.

15 V – Odpust doroczny świętej Zofii. Przyjechał nowy pan starosta³⁰. Dzieci przyjmowały go z owacją. Bardzo łaskawie przyjął. Kramy cieszyły dzieci, a siostram wyciągnęły pieniądze. Trudno się oprzeć tym biedactwom, nie wiele mają przyjemności. Za to gwiazdki i kogutki w piszczałki aż huczą w domu. Ksiądz kapelan hojnie obdarował dzieci.

16 V – Na zaproszenie hrabiego Potockiego dzieci z siostrą Stefanią zwiędziły wspaniały park łańcucki. Potańczyły też krakowiaka, w obecności hrabiów: matki i brata hrabiego oraz księżąt Sapiechów. Ogólny zachwyt [...]. Dzieci zmęczone, lecz radosne, wróciły o godzinie 9.30. Dnia następnego ogólne spanie po zwyczajnym zmęczeniu po wrażeniach.

23 V – Zakończenie kursu krawiecko-bielżniarskiego wystawą, która jak na Łąkę wypadła bardzo dobrze. I matki i dziewczynki miejsce zadowolone. Ksiądz kapelan zrobił kilka zdjęć [...].

27 V – Mała dziatwa w niebie. Lunęły strumienie łask na dziewięć dziewczynek przystępujących do I Komunii Świętej. Przejęte bardzo. Oby czystość duszy i ciała zachowały do końca życia! Po Komunii Świętej naturalnie *biba*.

³⁰ Stanisław Bernatowicz (1891-1954), starosta rzeszowski w l. 1937-1939.

Wieczorem ksiądz kapelan zrobił kilka zdjęć. Kazia i Lucia Uchman, Jańcia Lech, Maria i Zosia Maciejowskie, Krysia Grzyb, Hela Pruszek, Mila Kot. Dostały modlitewniki i różańce.

21 VII – Imieniny księdza kapelana i mianowanie go przez księdza biskupa Franciszka Bardę³¹ kanonikiem honorowym [...]. Ogólna uciecha, ksiądz kapelan dał cukierki i różne drobnostki [...] dla dzieci.

3 VIII – Imieniny hrabiego Potockiego. Wycieczka do Łańcuta. Uciechy dużo. Hrabia i matka jego³² byli zaskoczeni udaną imprezą, podziwiali dobry układ i inteligencję dzieci. Wszak pracuje się nad tym [...]. Przyjęcie było obfite i smakowało.

7 IX – Z bólem [...] oddano Krysę Grzyb jej matce. Panie opiekunki jej żądały tego, by zmusić jej matkę do wyrzucenia jakiegoś mężczyzny, z nią mieszkającego. Niestety, kobieta ta niemoralna, jak wychowa to dziecko, które i tak już zdradza złe skłonności. Jeśli będzie możliwe, przyjmie się ją na powrót.

12 X – Musiało się przyjąć mimo ciasnoty Izabelę Świerk. Matka umarła, a ojciec emerytowany urzędnik [...] włożył dziecko po różnych spelunkach nocnych. Babka ze łzami prosiła, by dziecko ratować.

14 X – Znowu przyjęcie dziecka. Zupełna sierota, bezdomna żebrząca, poszturchiwana z chaty do chaty *idź precz dziadu*. To straszne [...]. Dziecko żebrzące, to policzek hańby dla społeczeństwa.

28 X – Dzieci były z siostrami w Rzeszowie w cyrku, uciecha wielka, moc opowiadania no i naśladowania sztuczek cyrkowych.

15 XI – [...] Siostra przełożona pojechała do Rzeszowa do szpitala na oddział zakaźnych, z objawami szkarlatyny, nie chciała w domu zarazić kogo. Kiedy Bogusia wróciła wieczorem sama, jeden był szloch. Poszły do spowiedzi i komunii świętej na tę intencję. I chyba Bóg uczynił cud na prośbę dzieci, bo następnego dnia można było wrócić do domu. Dzieciaki z krzykiem i radością powitały powracającą.

6 XII – Święty Mikołaj, dużo cukierków, pierniczków, śmiechu [...].

20 XII – Stasia Frankiewicz zdawało się że umiera, udzielono jej oleje święte, spowiadała się, lecz co do Komunii Świętej, bo mało u niej zrozumienia lat 5. Na dzieciach nie zrobiło wielkiego wrażenia. Dziwne, że po tym akcie zrobiło się lepiej, jest prawie zdrowa.

³¹ Franciszek Barda (1880-1964), biskup ordynariusz diecezji przemyskiej w l. 1934-1964.

³² Elżbieta Matylda z Radziwiłłów Potocka (1861-1950), druga żona Romana Potockiego (1851-1915) III ordynata łańcuckiego.

24 XII – Wigilia – zawsze pełna uroku. Choinka, naprawdę piękna, żłóbek z Dzieciątkiem, kaplica uroczyście przybrana, wszystkie dzieci u Komunii Świętej. Za pierwszą gwiazdką wieczera, Bogu dzięki obfita i ryby, wszelkie tradycyjne potrawy i wino domowe. Sala jadalna przybrana. Wesolości i śmiechu i radości moc. Bogu niech będą dzięki, dzieciaki nasze swobodne, tyle ich, co między nami, Siostry kochają dzieci, oddają siebie bez reszty, sercem całym. Po wieczery idziemy do drzewka oświetlonego cała nasza banda, siostry, ksiądz kapelan, kolędy, wybuchowa radość, rozdanie podarunków. Potem trochę sprzątania i trochę spania, bo o godzinie 11 w nocy, nasze domowe śpiewaczki budzą cały dom śpiewem kolęd na pasterkę. Bije 12 godzina w nocy, ksiądz kapelan wychodzi ze mszą świętą w czasie której komunია święta całego Domu. Jakież to rozrzewniające, te maleństwa co nawet nie dostaną do pateny podnoszą się na paluszkach po *Chleb Mocnych*. Nareszcie spanie.

25 XII – Msza święta o godzinie 8. Śniadanie, obiad, podwieczorek, kolacja, przeplatane zabawą, kolędami, śmiechem, swobodą.

27 XII – Imieniny przełożonej. Przyjechała matka Marcelina³³, dawna generalna, którą dzieci bardzo kochają [...].

Rok 1938

29 II – Wizytacja wojewódzka, pan Magielas ze Lwowa, pan starosta Bernatowicz z Rzeszowa i [...] Fereczyński z Rzeszowa. Bardzo uprzejmi i miło wszystko się odbyło. Pan Magielas powiedział, że mało spotyka się Zakład tak estetycznie urządzony [...].

17 IV – Wielki Tydzień, święta wielkanocne, a z nimi wiosna, robią zawsze wielkie wrażenie na młode serduszka dzieci. Jest dużo pracy, ale też dużo uciechy. Święta Bogu dzięki co do pieczywa i mięsiwa obfite. Starsze dziewczynki same dla siebie pieką, i ślicznie im się udało. Pisanek też moc można było dać dużo jaj, bo ludzie ze wsi dawali księdzu kapelanowi, przywieźli kilka kop, które oddał dla dzieci. W drugie święta poszły wszystkie, prócz drobiazgu na przedstawienie.

3 V – Uroczystość ta zawsze robi na naszej dziatwie wielkie wrażenie, staramy się wpajać prawdziwą miłość ku ojczyźnie. *Boże coś Polskę* i modli-

³³ Maria Smągowicz imię zakonne Marcelina (1870-1938), w Zgromadzeniu od 1895 r. W l. 1919-1932 przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Opatrności Bożej.

twy za kraj i prezydenta po Mszy Świętej. Około godziny 10 mała akademii i śpiewy okolicznościowe.

12 V – Smutna trzecia rocznica śmierci Naszego Wskrzesiciela Ojczyzny Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zawsze bolesny oddźwięk w domu. W dzieci wpaja się cześć jego pamięci, jego dziełom, zaparcie się jego dla dobra Polski. Msza święta żałobna śpiewana za jego duszę Niech z wyżyn niebieskich czuwa nad nami, nad ojczyzną naszą! Kochamy go jako symbol Polski, prawdziwego Polaka.

15 V – Doroczny odpust na świętą Zofię jako patronki naszej fundatorki śp. Zofii hrabiny Dietrichstein. Uroczysta suma, procesja, dzieci sypią kwiatki, jest silna atrakcja. Największa radość przy stolikach kramarzy. Ksiądz kapelan kupuje dzieciakom co tylko chcą. Księża z parafii też obdarzają dzieci.

29 VI – Imieniny księdza kapelana. Dla dzieci wielka uciecha. Siostra Stefania urządza powinszowanie i małą imprezę. Ruch w całym domu. Ksiądz kapelan przywiózł całą walizkę czekolady i cukierków dla dzieci.

2 VII – Pierwsza komunii święta Linki Heczko. Wrażenie zawsze podniosłe dla niej i dla innych dzieci.

5 VII – Linka Heczko odjechała do rodziców do Lwowa.

9 VII – Wielka wycieczka do lasu. Wszystkie dzieciaki na 4 worach z dworu na zliczenie Pan hrabia wraz z prowiantami. Wracają późnym wieczorem pełne radości i umęczenia.

10 VII – Przyjechała Marysia Malska lat 8, była w szpitalu pod operacją wyrostka robaczkowego w stanie beznadziejnym. Cudem uzdrowiona, choć biedactwo płakało *ja chcę umrzeć i pójść do mamusi*, bo jest sierotą. Matka umarła przed rokiem, a macocha maltretuje ją. Ojciec dobry. Musiało się ją oddać znowu do szpitala, bo ropa nabrała. Dobre to dziecko.

16 VIII – Przyjęta Nina Tereśniowska lat 17. Musiało się ją przyjąć, bo ojczym w złych zamiarach prześladowuje ją. Matka ją ukryła w tutejszym Zakładzie, więc ten brutal katuje matkę, bo nie wie gdzie jest dziewczyna. Już drugi raz w szpitalu na zapalenie gardła.

20 IX – Przyjęta Basia Motyka, ofiara macochy, ojciec sierżant [...], ma sklep kolonialny. Wypędził dzieci z pierwszego małżeństwa. Odeszły do służby: Genia Sarna do państwa Drohomirskich, Milka Kania do państwa Likórow, Prądnik Czerwony obok Krakowa, tam bardzo są zadowoleni. Kazia Mareta do [...] Ropczyce, nie zajdzie daleko, bo niedaleko padło jabłko od jabłoni. Rodzice hołota i ona tak pójdzie. Jeszcze czarna Zosia Piekarcz do Rzeszowa do dziecka, tam jej dobrze. Przyjęta Wanda Szymiczek lat 5 z Rzeszo-

wa, ojciec robotnik. Matka nie żyje. Dziecko było u jakiej kobiety histeryczki. Wygląda jak stwór, teraz coraz lepiej, wciąż [...] że głodna, więc się karmi [...]. Ojciec ucieszony zmianą na lepsze.

10 XI – Śmierć Matki Marceliny byłej długoletniej przełożonej generalnej, ostatnia przełożona domu w Przemyślu, umarła na raka po długich cierpieniach. Dzieci bardzo odczuły, kochały tę promienną duszę. Była w Łące na imieninach przełożonej. Dzieci ofiarowały 3 msze i komunie święte za spokój jej duszy.

11 XI – Dzień niepodległości. Uroczysta msza święta, *Boże coś Polskę*. Dzieci szkolne były na nabożeństwie w parafii o 6 godzinie. [...] Mała akademii w Zakładzie. Przemówienie okolicznościowe księdza kapelana, śpiewy, dekoracja, Dzień wolny od nauki.

6 XII – Święty Mikołaj! Promienny dla diatwy. Siostra Zofia urządziła odmienny program, urozmaicony, starą babulą, która zaprasza świętego Mikołaja do dzieci, biednych [...], mówił że stary, zmęczony, że wszystko już innym rozdał ma tylko trochę słodyczy. Babula go zaprasza, by spoczął, a ona gwoli [...] zatańczy [...] ze swoją córuchną Hanią. Diabeł wytykał [...] dzieci i *prał* różgą, ale obiecał kusiciel dać coś lepszego *stówki do gęby*. [...] Święty Mikołaj przemówił, a anioł rozdał paczuszki ze słodyczami. Uciechy i śmiechu moc, jaśniejszy promysek w naszej codzienności. Bogu dzięki!

24 XII – Wigilia! Pierwsza gwiazdka! Tak bardzo oczekiwana! Co za urok dla każdego wieku! Obfita uczta wigilijna, w ładnie przybranym refektarzu. Są i uszka w barszczu czerwieniutkim i ryby i kutia i dużo innych tradycyjnych potraw. Ksiądz kapelan Zakładu i przełożona łamią się opłatkiem. Potem porządku. Pasterka o północy. Kilka dziewczynek z siostrą budzą kolędą cały dom. Nowe śliczne Dzieciątko w żłobku w kaplicy. Msza święta uroczysta, śpiewana, cały dom u komunii św. Potem spanie do godziny 7. Śniadanie, msza święta cicha, trzecia śpiewana, dzieci śpiewają kolędy. Po kolacji wigilijnej dzieci poszły z siostrami do drzewka wśród śpiewu i tańców. Podarki rozdano. Dzień pierwszy przeszedł wesoło, maluchy biegają wciąż do żłobka, kolędują Dzieciątka, dają mu swe łakocie, któraś czeka na to, aby się podzielić z Jezuskim. Ładnie by na tym wyszedł i pościel haftowana w żłobku. Starszyzna wytlumaczyła takie [...] uczucia. Dzień drugi bez troski, kolędy, ciasta itd. Na świętego Jana wino święcone jest przy ołtarzu, potem życzenia przełożonej, cukierki których duże pudła na gwiazdkę [...] i ciasteczka. No i po świętach!

Silne mrozy. Dzieci nie chodzą do szkoły jako że ferie świąteczne. Znów zwykły tryb życia. Płynął czas. Jeszcze [...] i kolędują, jeszcze stoi wspinające drzewko, lecz na uboczu, szarzyzna życia weszła z całą potęgą [...].

Rok 1939

29 I – Zmiana przełożenia³⁴. Dzieci zmartwione, czas wszystko wyrówna. Król umarł. Niech żyje król. Zwykły obrót w życiu [...].

³⁴ W 1939 r. funkcje przełożonej w Zakładzie Sierot w Łące objęła siostra Michalina Świerk imię zakonne Mechtylda (1882-1955), w Zgromadzeniu od 1908 r.